



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(200)

9. posiedzenie
Komisji Kultury i Środków Przekazu
w dniu 23 kwietnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie Sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z rocznego okresu działalności.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 16 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Ryszard Sławiński)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Otwieram dziewiąte posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej.

Witam bardzo serdecznie licznie przybyłych przedstawicieli – podkreślam to ze szczególną przyjemnością – Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, z panem przewodniczącym Juliuszem Braunem na czele.

Witam bardzo serdecznie ekspertów komisji: pana doktora Zbigniewa Bajkę i pana redaktora Waltera Chełstowskiego.

Witam panie senator i panów senatorów.

Witam wszystkich bardzo serdecznie.

Uprzejmie informuję, że tematem naszego dzisiejszego posiedzenia jest sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z działalności za rok 2001, a ściślej mówiąc, za okres do końca marca 2002 r.

Proszę państwa, mam nadzieję, a nawet przekonanie, że wszyscy państwo, którzy otrzymali druk nr 91, zapoznali się z nim. Jest to księga gruba, bardzo pojemna, wielowątkowa, chwilami wręcz bardzo skomplikowana, świadcząca o szerokim zakresie zagadnień, którymi zajmuje się Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji.

Proszę państwa, aby nie narazić się panu marszałkowi Senatu Rzeczypospolitej, który uważa, że niektóre dokumenty, które trafiają do Senatu, zbyt długo czekają na rozpatrzenie, chcę zaproponować następujące rozwiązanie. Dzisiaj, głęboko wierząc, że wszyscy zapoznali się z tekstem, wysłuchamy opinii naszych ekspertów oraz pana przewodniczącego i innych członków Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Ale nie chcąc narazić się na zarzut, że panie senator i panowie senatorowie nie mieli okazji zapoznać się z dwiema opiniami ekspertów, które mogą być pomocne w formułowaniu pytań i sądów, proponuję, aby część posiedzenia obejmującą pytania, dyskusję, wypowiedzi, wnioski i głosowanie odbyć w następnym terminie. Sprawozdanie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest dokumentem obszernym, a zawarta w nim problematyka jest bardzo szeroka, chodzi więc o to, żebyśmy z pewnym namysłem i spokojem do niego podeszli.

W związku z tym proponuję, żebyśmy na początek poprosili o zabranie głosu pana Waltera Chełstowskiego. Prosimy, żeby był tak uprzejmy i dosłownie w kilku zdaniach odniósł się do propozycji, które nam złożył w formie pisemnej opinii.

Bardzo proszę, Panie Redaktorze.

Redaktor w Telewizji Polskiej SA Walter Chelstowski:

Dziękuję serdecznie.

Witam państwa.

Najpierw chcę powiedzieć o sprawozdaniu, które w moim czysto subiektywnym odczuciu ma jedną wadę: trzysta piętnaście stron materiałów z ogromną ilością liczb, tabel itd. Jest to szalenie trudne do przebrnięcia nawet dla kogoś, kto ma jakąś wiedzę w tej materii. Dlatego uważam, że to główne sprawozdanie – nie mówię teraz o drugiej części „Informacja o podstawowych problemach radiofonii i telewizji” – to podstawowe sprawozdanie, które ma sto sześćdziesiąt dziewięć stron, powinno być trochę bardziej syntetyczne, a spora część materiałów liczbowych powinna być przesunięta do części informacyjnej.

Druga ogólna uwaga do całości sprawozdania. Mimo że rozumiem, iż sprawozdanie przedstawia to, co krajowa rada zrobiła w ciągu roku, uważam, że powinna w nim być również pewna wizja średnio- i krótkoterminowa, a także wizja strategiczna dotycząca spraw, które w opinii krajowej rady będą kluczowe dla zakresu jej działań w ciągu najbliższych kilku lat. Rozumiem, że określenie takiej strategicznej wizji polityki krajowej rady nie jest najprostszym zadaniem, niemniej taka wizja zawarta w sprawozdaniu szalenie ułatwiałaby jego czytanie, ponieważ wiedzielibyśmy, co krajowa rada zamierza robić w przyszłości.

Chcę zwrócić uwagę tylko na kilka wybranych punktów, nie hierarchizując ich.

W rozdziale I „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako organ konstytucyjny – realizacja zadań ustawowych” jest obszerny punkt, w którym na przykładach przedstawiono kontrolę działalności programowej nadawców, z wyspecyfikowaniem bardzo wielu kar nakładanych przez krajową radę. Ale pewne nie tyle wątpliwości, ile pytania wzbudza fakt, iż te kary, niekiedy bardzo wysokie, zgodne z dotychczasowym prawodawstwem, szczególnie w przypadku nadawców komercyjnych mogą być jednocześnie kosztem uzyskania przychodów. Czyli może to być dużo lepsza reklama ich programów niż tradycyjna, której koszty musieliby pokryć. Z drugiej strony liczba i jakość tych kar wskazuje na to, iż taka działalność krajowej rady jest niezbędna.

Jeśli chodzi o rozdział II „Działalność prawotwórcza Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji” punkt „Projekt ustawy o zmianie ustawy o radiofonii i telewizji”, to jest to w moim odczuciu kluczowy, strategiczny punkt działalności rady. Mimo że sprawozdanie dotyczy ubiegłego roku, oczekuję, że ustawa, która ma tak fundamentalne znaczenie, zostanie omówiona w trochę inny, może nieco głębszy sposób. Jak napisałem w mojej opinii, oczekiwałem listy uwag pokazujących „za” i „przeciw”, jeśli chodzi o proponowane zmiany. Oczywiście wiemy wszyscy, że w międzyczasie lista argumentów została opublikowana. Niemniej sędzę, że taki punkt byłby dość istotny, choć rozumiem, że trudny.

W tym samym rozdziale znajduje się punkt „Udział w nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych”. To jest sprawa, o której, z wyjątkiem bezpośrednio zainteresowanych, większość opinii publicznej nie ma zdania. W sumie chodzi o to, iż organizacje zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, de facto bez udziału zainteresowanych, czyli radiofonii i telewizji, ustalają z Ministerstwem Kultury stawki, które przekraczają rzeczywiste możliwości nadawców. Wprowadzanie tych stawek w poważny sposób mogłoby zagrozić interesom, dobrym i pozytywnym interesom ekonomicznym nadawców. Dlatego dobrze, że krajowa rada zabiera głos w tej sprawie.

Rozdział III „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jako organ koncesyjny”. Trafiłem tutaj na bardzo ciekawą dla mnie informację, z którą przedtem chyba się nie spotkałem, iż Radio Maryja ma w tej chwili zasięg techniczny umożliwiający dostęp do ponad trzydziestu milionów osób, podczas gdy RMF FM ma trzydzieści pięć milionów słuchaczy, a Radio Zet – trzydzieści cztery miliony. Wydaje mi się, że to wskazuje w jasny sposób, iż KRRiT nie prowadziła polityki dyskryminującej Radio Maryja, nie oceniając przy tym charakteru działalności tego radia.

W tym samym rozdziale opisano przyznawanie nowych koncesji satelitarnych oraz nadajników naziemnych dla istniejących nadawców. Brakuje mi w tym punkcie stanowiska krajowej rady w sprawie wyrównywania zasięgu technicznego dwóch największych nadawców komercyjnych: Polsatu i TVN. Polsat ma praktycznie prawie stuprocentowe pokrycie, a razem z filialną stacją TV4 jeszcze silniejszą przewagę. Myśląc strategicznie o rynku mediów, ciągle musimy mieć świadomość, iż zakres techniczny TVN jest znacząco niższy. A w jaki sposób obie te stacje, razem z telewizją publiczną, kreują rynek telewizyjny w Polsce, powszechnie wiadomo, jeśli myślimy o jakości, zawartości itd.

Co do rozdziału V „Kontrola działalności programowej nadawców – narzędzia, metody i zakres kontroli”, to chciałbym zwrócić uwagę na pkty 5.12 i 5.13, które są w istotny sposób połączone. Chodzi o uruchomienie systemu oznakowań programów telewizyjnych, rzeczy bardzo przydatnej. W tej sprawie krajowa rada wykazała się bardzo dużą aktywnością, a monitorowanie już wprowadzonego systemu, jego doskonalenie jest szalenie cenne na rynku mediów elektronicznych.

W rozdziale VII „Działalność międzynarodowa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji” w pktach 7.18 i 7.19 sprecyzowano pojęcie „audycje europejskie”. Co ono znaczy? Jeśli jednym z zadań krajowej rady, jako regulatora rynku, jest chronienie pewnych obszarów działalności, to chcę zwrócić uwagę na to, iż tak jak potrzebna jest ochrona polskiej produkcji filmów fabularnych – zaczynamy być tego świadomi – tak samo niezbędna jest ochrona polskich producentów niezależnych. Obecnie w produkcji telewizyjnej na skalę masową pojawiło się, nie tyle niebezpieczne, ile trudne, zjawisko polegające na tym, że duża liczba programów telewizyjnych oparta jest na licencjach zagranicznych. W świetle prawa są one traktowane jako produkcja polska. Jednakże dość duża przewaga tego typu produkcji powoduje, iż rynek polskich niezależnych producentów telewizyjnych zaczyna mieć spore problemy. Po prostu zakłóca to jego harmonijny rozwój.

W opinii dotyczącej sprawozdania krajowej rady w przypadku rozdziału VIII, ze względu na moje doświadczenia w zarządzie TVP, jedyny raz używam bardzo radykalnego sformułowania. Zwracam uwagę na to, że nie do przyjęcia jest system, w moim subiektywnym odczuciu, polegający na przeznaczaniu przez krajową radę określonej kwoty z abonamentu na finansowanie ośrodków terenowych. Bardzo skrótowo wyjaśniam dlaczego. W sumie chodzi o to, że jeśli telewizja publiczna musi wydać rocznie określoną kwotę na ośrodki terenowe, to uniemożliwia to sprawne zarządzanie tymi ośrodkami i racjonalizację kosztów.

To tyle. W bardzo skrótowy sposób przedstawiłem kilka uwag do sprawozdania. Całe sprawozdanie oceniam pozytywnie. Bardzo jasno napisałem też, ponieważ po raz pierwszy miałem okazję recenzować sprawozdanie KRRiT, iż mam nadzieję, że nie będzie politycznych przesłanek jego odrzucenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę naszego drugiego eksperta, doktora Zbigniewa Bajkę.

**Adiunkt w Ośrodku Badań Prasoznawczych na Uniwersytecie Jagiellońskim
Zbigniew Bajka:**

Ja będę mówił krócej niż pan Chelstowski.

Ponieważ, jak rozumiem, państwo otrzymali moją pisemną opinię, nie ma sensu, abym ją czytał.

Czytam sprawozdania rady, odkąd się ukazują, i również, jak przedmówca, stwierdzam, że z roku na rok są coraz dłuższe. Dodatkowo, za co zapewne należy winić pracowników, którzy przygotowywali to sprawozdanie w sensie technicznym, znalazłem tam sporo powtórzeń, dosłownie przepisanych stron albo akapitów, ze sprawozdania z ubiegłego roku. Myślę więc, że dla wszystkich, którzy czytają sprawozdanie i chcą je poważnie potraktować, jest jasne, że powinno ono być znacznie krótsze. Wiele informacji powinno znaleźć się w części drugiej, dokumentacyjnej, którą bardzo cenię. Wiele osób, w tym takie jak ja, zajmujące się analizami rynku mediów, w takim dorocznym sprawozdaniu znajdzie bardzo cenne dla siebie informacje.

Jako człowiek, który zajmuje się całym rynkiem mediów, uważam, że przedstawiony dokument dość dobrze pokazuje sytuację na rynku mediów audiowizualnych, przedstawia główne problemy. Pokazuje także, jak rada sprawuje kontrolę, w granicach określonych ustawą, nad działalnością nadawców.

Moja uwaga krytyczna, jeśli tak mogę powiedzieć, dotyczy ogólnego wrażenia. Czytanie ponad trzystu stron to było bardzo męczące zajęcie, ale starałem się to zrobić bardzo uczciwie. Wydaje mi się też, że mamy tutaj wyraźne przesunięcie akcentów albo, mówiąc dokładniej, że znaczną część uwagi poświęca się bardzo ważnym mediom publicznym: publicznej telewizji i publicznemu radiu. A przecież rada stoi na straży pluralizmu mediów i w związku z tym nie może po macoszemu traktować mediów koncesjonowanych. Tymczasem radiom komercyjnym poświęca mało uwagi, chociaż tych stacji jest przecież ponad dwieście.

Wydaje się również, że za dużo uwagi, zapewne na wzór polityków, rada poświęca telewizji. Jest to rzeczywiście nośne i perswazyjne medium, ale uważam, że w Polsce właśnie różne stacje radiowe spełniają wiele pożytecznych funkcji, a w dziedzinie informacji bieżącej są na pewno medium numer jeden.

Bardzo interesuje mnie sprawa misyjności czy misji mediów publicznych: telewizji publicznej i radia. W swoim życiu wiele czytałem na ten temat, łącznie z dokumentem dotyczącym misji telewizji publicznej. Czytam także wewnętrzne wydawnictwa telewizji. Czasami jednak wydaje mi się, że nie rozumiem, o co chodzi. Jest parę takich przykładów, które wskazałem w mojej opinii, że coś nie jest misją, a przez Krajową Radę jest uznawane za misję. Z tą misją zabrnęliśmy w ślepy zaułek. Mieszkam w Krakowie i codziennie przejeżdżam koło bardzo pięknego, nowego, nowoczesnego budynku rozgłośni krakowskiej, wybudowanego prawdopodobnie, jeżeli nie w całości, to w znacznej części, z pieniędzy abonamentowych. I wiem, że według badań to radio w Małopolsce nie przekracza 2,2% zasięgu, a są stacje jeszcze gorsze. Bo z ostatnich badań SMG/KRC wynika, że wrocławskie radio publiczne ma 1,9% zasięgu. Gdybym

przeliczył, ile pieniędzy radio dostaje z abonamentów, to jeślibym miał płacić abonament radiowy w Krakowie, bardzo bym się denerwował, że płacę na radio, którego nie daje się słuchać. Należy coś z tym zrobić, tym bardziej że wśród publicznych stacji Polskiego Radia są takie stacje, jak choćby w Opolu, bodajże w Poznaniu, w Rzeszowie czy w innych miastach, które mają znaczący procent zasięgu, i jeśli z kimkolwiek przegrywają konkurencję, to z jedną lub z dwiema stacjami, dużymi konkurencyjnymi stacjami komercyjnymi. O ile wiem, Polskie Radio Opole przegrywa tylko, i to niedużo, z RMF. Tam to radio jest zapewne słuchane, bo przecież badania nie kłamią.

Myślę, że należy jakoś pogodzić misję z atrakcyjnością programu. Bo jeśli misja ma polegać na tym, jak tłumaczą mi dziennikarze z Radia Kraków, że radio nie może być atrakcyjne, bo musi spełniać misję, to ja bardzo przepraszam, ale coś tu jest postawione na głowie.

Na koniec jeszcze jedna uwaga. Panowie z krajowej rady, a właściwie pani i panowie z krajowej rady dziękują mediom za ich postawę w czasie ubiegłorocznej powodzi. Właściwie można by też podziękować za dobre informowanie w czasie ataku zimy na przełomie poprzedniego i tego roku. Myślę, że warto byłoby podziękować – nie wiem, czy można to jeszcze zrobić w jakiejś wersji poprawionej – zwłaszcza mediom szybkim, czyli radiu i telewizji, za ich zachowanie po 11 września 2001 r. Międzynarodowe organizacje zajmujące się badaniem mediów i organizacje dziennikarskie twierdzą, że polskie media zachowały się fantastycznie, jeśli chodzi o szybkość, sposób i bezstronność informowania. Jeśli to oczywiście byłoby możliwe, to uważam, że właśnie takie podziękowanie powinno znaleźć się w sprawozdaniu.

A poza tym myślę, że w jakimś momencie warto by stworzyć coś w rodzaju słowniczka terminów używanych na przykład w tym sprawozdaniu, ponieważ nie zawsze moje rozumienie danego wyrazu, danego słowa, danego terminu jest takie, jak państwa z rady. I myślę, że podobne wrażenie mogą mieć także inni czytelnicy tego opracowania.

Jednak generalnie jest to opracowanie, w którym zawarto bardzo dużo bardzo cennych informacji. Ja ze swego punktu widzenia muszę to ocenić bardzo pozytywnie. Widzę szeroki zakres działania rady i dlatego sprawozdanie trzeba ocenić bardzo dobrze. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo panu doktorowi Bajce.

Myślę, że teraz udzielię głosu panu przewodniczącemu Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Juliuszowi Braunowi.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Juliusz Braun:

Dziękuję bardzo.

Obaj panowie referenci bardzo szczegółowo odnieśli się do przedstawionego dokumentu. Ja myślę, że w tej sytuacji nie ma już sensu podawanie jakichś ogólnych informacji o zawartości tego sprawozdania. Jeśli można, chcę odnieść się na gorąco tylko do kilku spraw podniesionych w wypowiedziach i, na ile zdążyłem zapoznać się z tekstami, w opiniach.

Pan doktor Bajka skrupulatnie stwierdził, że objętość sprawozdania wzrasta. Nie wiem, czy rzeczywiście. Jeśli tak, to nieznacznie. Ale rzeczywiście istnieje pewien ob-

szar, na którym kolejne sprawozdania zająbiają się, ponieważ zgodnie z przyjętym obyczajem – ustawa jednoznacznie tego nie określiła – sprawozdania dotyczą minionego roku kalendarzowego i części roku bieżącego do chwili złożenia sprawozdania. W związku z tym faktycznie to, co się dzieje w I kwartale, jest jakby ponownie przypomniane w kolejnym sprawozdaniu.

W nowelizacji ustawy jest propozycja, żeby jednoznacznie zapisać, że krajowa rada przedstawia sprawozdanie za rok kalendarzowy. Wtedy będzie wiadomo, że za okres od 1 stycznia do 31 grudnia.

Obaj panowie zwrócili uwagę na kwestie związane z nowelizacją ustawy o radiofonii i telewizji. Trzeba podkreślić, że dyskusja w tej sprawie nie znalazła odbicia w sprawozdaniu, ponieważ rozpoczęła się po zakończeniu pracy nad sprawozdaniem i ciągle trwa. Naszą relację kończymy w momencie, kiedy praca krajowej rady nad sprawozdaniem została zakończona. Stąd tylko krótka informacja o zaproponowanych rozwiązaniach bez odniesień do późniejszej dyskusji.

Od razu szczegółowa uwaga w związku z opinią pana doktora Bajki. Na stronie 5 czytam, że rada nadzorująca media audiowizualne wchodzi tym projektem ustawy w obszar prasy drukowanej. To odnosi się do projektu rządowego. W naszych zapisach nie ma spraw dotyczących prasy drukowanej. Idąc dalej, to właśnie dziś krajowa rada odniosła się do zapisów ostatecznych projektu.

Jeśli chodzi o zapisy ustawy i liberalizację w przypadku kapitałów w wymiarze międzynarodowym, to tutaj nie ma żadnych różnic w odniesieniu do podmiotów krajowych i zagranicznych. Nowelizacja proponuje, także w ostatecznej wersji, zachowanie do momentu naszego wejścia do Unii Europejskiej przepisów, które obowiązują dzisiaj, czyli bariery 33%, a po wejściu Polski do Unii Europejskiej stworzenie dwóch barier: dla wszystkich podmiotów z terenu Unii Europejskiej, w przypadku których byłaby całkowita liberalizacja obrotów dotycząca wszystkich podmiotów, oczywiście także polskich, i dla podmiotów spoza Unii Europejskiej, w przypadku których proponuje się zapis zezwalający na udział nie więcej niż 49% kapitału w podmiotach mogących uzyskać koncesję w Polsce.

Jeśli można, teraz odniosę się do kwestii szczegółowych, zaczynając od opinii pana Waltera Chelstowskiego.

Jeśli chodzi o pytanie dotyczące Centrum Naukowo-Badawczego Techniki Radio i Telewizji, o to, czy rada wykorzystała wszystkie prawne i lobbingowe możliwości, by dotychczasowy dorobek CNBTRiT nie został utracony, to z pewnym zawstyżeniem przyznaję, że krajowa rada w ogóle nie była świadoma tego, że to prawo jest zmieniane, ponieważ to nastąpiło w wyniku nowelizacji ustawy o jednostkach badawczo-rozwojowych. Nowelizacja nie była konsultowana z radą i dopiero w końcu roku, kiedy zwróciliśmy się do CNBTRiT z prośbą o doroczne sprawozdanie, nagle się okazało, że rada nie otrzyma tego sprawozdania.

Jeśli chodzi o tak zwane audycje preferowane – ta kwestia pojawia się w obu opiniach – to pojęcie „audycje preferowane” służy przede wszystkim pewnej korekcie systemu przekazywania pieniędzy. Te audycje nie są preferowane ze względu na tematykę. Jedynym wyjątkiem są audycje dotyczące Unii Europejskiej i to nie tyle ze względu na tematykę, ile ze względu na formę. Po prostu te formy radiowe, które z natury rzeczy są bardziej kosztowne i potrzebne ze społecznego punktu widzenia, a nie gwarantują wysokiego stopnia słuchalności, mają pewną preferencję w finanso-

waniu. Są to takie formy, jak audycje edukacyjne, poradnicze, literackie oraz formy udratyzowane. Na przykład audycje dotyczące problemu bezrobocia jak najbardziej mieszczą się w kategorii audycji preferowanych, ale ze względu, że tak powiem, na formę. Czyli wszystkie audycje, które służą pomocą w znalezieniu pracy, w szerokim rozumieniu tego słowa, mieszczą się w kategorii audycji preferowanych.

Z wielką przyjemnością czytam sugestie dotyczące wzmocnienia działalności krajowej rady, jeśli chodzi o nagrody. Staramy się to robić. Rzeczywiście, są kary o różnej skuteczności, jak państwo słusznie podkreślają. Ale wskazywanie pozytywnych przykładów działalności jest z kolei ważne dla nadawców i robimy to z dużą satysfakcją. Jeśli wolno, zwracam się do Wysokiej Komisji z prośbą, by państwo zechcieli pamiętać o tym przy rozpatrywaniu budżetu, wtedy, kiedy państwo będziecie określać wysokość środków przeznaczonych na nagrody. Za jej uwzględnienie będziemy bardzo wdzięczni.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, proponujemy.

Rozdział dotyczący kontroli programowej nadawców. Pan Chełstowski zwraca uwagę na obszerny punkt poświęcony problemom alkoholizmu i sugeruje potrzebę przeprowadzenia ponownych analiz. Tak się składa, że w zeszłym roku krajowa rada otrzymała zapotrzebowanie, właśnie z parlamentu i rządu, na przeprowadzenie tego rodzaju analiz. Ten temat był wyjątkowo szeroko omówiony. W kolejnych sprawozdaniach postaramy się prowadzić podobne tematyczne analizy.

Rzeczywiście, w ubiegłym roku wykonano szczególnie intensywne analizy związane z odnawianiem koncesji radiowych. Chcieliśmy uzyskać rzetelne informacje o każdej stacji, która wystąpiła o odnowienie koncesji. Jeśli chodzi o telewizję, to pierwszy okres odnawiania koncesji jest jeszcze przed nami. Niewątpliwie będą robione takie szczegółowe analizy, choć siłą rzeczy programy telewizyjne są częściej analizowane ze względu na różnego rodzaju oczekiwania różnych organów państwa, różnego rodzaju skargi i ze względu na to, że tych programów, mówiąc wprost, jest mniej, zwłaszcza dużych programów telewizyjnych, w porównaniu do liczby regionalnych stacji radiowych.

Jeśli chodzi o program „Media Plus”, to nie mam w tej chwili informacji dotyczącej szczegółów, jeśli chodzi o nakłady. Przygotujemy Wysokiej Komisji szczegółową informację o korzyściach z tego programu. To tak, przepraszam, na gorąco, ale dopiero w tej chwili miałem okazję zapoznać się z tym dokumentem.

Teraz opinia pana doktora Bajki.

Jeśli chodzi o zachowanie mediów po 11 września, to nie robiliśmy żadnych szczegółowych analiz, więc trudno by nam było, poza pewną zdawkową oceną, odnieść się do tej sprawy.

Podziękowania związane z powodzią dotyczą nie tylko, a może nawet nie przede wszystkim, zawartości programów, audycji, lecz także działań zwłaszcza lokalnych nadawców radiowych, po prostu pomocy w organizacji życia na obszarach sparaliżowanych przez powódź. I na to zwróciliśmy szczególną uwagę. Radio wychodziło jakby poza swoje ustawowe obowiązki związane z tworzeniem programu. Te stacje stawały się ośrodkami organizacji życia publicznego.

Jeśli chodzi o preferencje, to już wspominałem o tym.

Temat przeciwdziałania przemocy jest bardzo szeroki, wielokrotnie omawiany. Nasza działalność ma charakter edukacyjny. Obejmuje także organizowanie różnego

rodzaju akcji, od konferencji po porozumienie „Przyjazne media”, propozycję nowelizacji ustawy, która bardziej jednoznacznie zobowiąże nadawców do chociażby stosowania systemu oznakowań, oraz nakładanie kar.

O nowelizacji już wspomniałem.

Informacja o przyznanych koncesjach w przypadku różnych grup nadawców. W tegorocznym sprawozdaniu ma ona szczególne znaczenie, ponieważ rada po raz pierwszy tak zdecydowanie uporządkowała zapisy w przypadku koncesji radiowych. Koncesje przyznane siedem czy osiem lat temu miały często bardzo różnorodne zapisy. Nadawcy nie umieli jeszcze ocenić, jaki program będą mogli nadawać, jakie będą oczekiwania widzów. Krajowa rada też nie miała jeszcze realnej oceny możliwości, jeśli chodzi o słuchaczy i finansowanie programu.

Odstąpiliśmy już od szczegółowego opisywania zawartości programu, co było zupełnie nierealne, zwłaszcza z wieloletnim wyprzedzeniem. Krajowa rada wprowadziła pewne zobowiązania minimalne. Ogromną większość czasu pozostawiamy nadawcom do zupełnie swobodnego kształtowania. Jeśli chodzi o nadawców, którzy działają jako nadawcy lokalni uniwersalni, to krajowa rada określa minimalny udział tego, co nazywamy warstwą słowną, czyli słowa w programie. Jeżeli na obszarze nadawania jest miasto powyżej dwustu tysięcy mieszkańców, które siłą rzeczy dostarcza więcej materiału mogącego być informacją, to warstwa słowna musi zajmować co najmniej 12% czasu antenowego, a jeśli nie ma takiego miasta – 10% czasu w dziennej porze nadawania. Nie uwzględniamy tutaj godzin nocnych. W tej warstwie słownej połowę muszą stanowić audycje informacyjne i publicystyczne dotyczące tematyki lokalnej.

Jeśli chodzi o wyspecjalizowane stacje muzyczne, to są jeszcze dodatkowe zapisy dotyczące formatu muzyki w zależności od tego, co zgłaszają nadawcy. Obowiązuje je taka sama wielkość warstwy słownej, ale jej połowa ma dotyczyć informacji o muzyce, komentarza dotyczącego muzyki, a tylko połowa tego, co nazywamy tematyką lokalną.

Pan doktor Bajka podjął bardzo istotny temat, mówiąc o różnicach w słuchalności stacji regionalnych polskiego radia publicznego. Krajowa rada oczywiście nie ma narzędzi, którymi bezpośrednio mogłaby wpływać na zmianę sytuacji. Trudno ograniczać nakłady na stacje, które mają niewielką słuchalność, bo wtedy doprowadzimy do ich ostatecznego upadku. Staramy się więc za pomocą algorytmu wspierającego wspomagać trudniejsze formy. Działalność nadawców, jeśli chodzi o stronę finansową, nadzoruje bezpośrednio minister skarbu. Trzeba też pamiętać o tym, że w poszczególnych miastach jest różna sytuacja na rynku. W miastach, w których są dwie czy trzy stacje, łatwiej jest również radiu publicznemu. Ale są też takie miasta, w których jest kilkanaście stacji, i wtedy jest znacznie trudniej zdobyć jakiś procent zasięgu. Oczywiście sposób kierowania radiem ma ogromne znaczenie.

To chyba tyle, tak na gorąco, w odniesieniu do tych opinii. Może nie tyle w odniesieniu, ile jako odpowiedź na gorąco czy wyjaśnienia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Czy pozostali członkowie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji chcieliby coś uzupełnić, dodać swoje uwagi, refleksje do sprawozdania? Nie.

Panie Przewodniczący? Nie.

Proszę państwa, myślę, że zakończymy teraz tę część naszej rozmowę na temat sprawozdania. Ale mam gorącą prośbę do państwa senatorów, żebyśmy na następnym spotkaniu zadali dużo pytań. Dlaczego o to proszę? Otóż jestem po raz piąty przy omawianiu sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Dysputy w latach poprzednich były naznaczone pewną jednostronnością. Dotyczyły one tylko kwestii egzekucji czy wręcz policyjnych działań krajowej rady. Przez cztery kolejne lata głównie z tego, a właściwie wyłącznie z tego powodu, sprawozdania nie były przyjmowane przez Senat. Wydaje mi się, że z upływem czasu krajowa rada odkłada, że tak powiem, coraz więcej kwestii. A warto o nich podyskutować, porozmawiać, warto o nie zapytać i pewnie warto się o nie pospierać, tak byśmy na przełomie maja i czerwca mogli podnieść ręce, głosując „tak” lub „nie”, ale z pełnym przekonaniem. Wydaje mi się, że szkoda byłoby stracić okazję do dyskusji i że szkoda byłoby, gdyby zawartość tego grubego dokumentu, owa mnogość problemów była przez nas ledwie muśnięta bądź w ogóle niezauważona. Dlatego dzisiejsze spotkanie było spotkaniem informacyjnym, stworzeniem możliwości zapoznania się z wypowiedziami ekspertów.

Panie Przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to za dwa, trzy tygodnie, być może będzie to 14 maja, zaprosimy raz jeszcze krajową radę. Jestem przekonany, że na drugim posiedzeniu nie opędzicie się państwo od pytań, które pozwolimy sobie sformułować.

Jeśli mogę, to zaproponuję, że serdecznie podziękuję państwu z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Spełniam taką cichą sugestię. Ponieważ jest słonecznie i ciepło, to chcę żebyście mogli państwo jeszcze skorzystać z tej pogody.

Państwa senatorów proszę zaś o pozostanie.

Dziękuję bardzo.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Macie wszyscy te ekspertyzy?

Bardzo gorąco proszę o pozostanie, nie będziemy długo obradować.

Dzisiaj jest Jerzego i Wojciecha.

Proszę państwa, mam nadzieję, że nie macie do mnie pretensji, bo mielibyście większe, gdybym doprowadził do głosowania nad dokumentem, z którym nie mieliśmy szans zapoznać się, chodzi głównie o opinie. Proszę mi wybaczyć te dwa posiedzenia komisji, ale lepiej dwa razy dobrze, niż raz byle jak.

Proszę państwa, teraz omówimy sprawy różne.

Proszę bardzo, senator Matuszak. Bardzo proszę, Panie Senatorze, niech pan będzie uprzejmy zreferować kwestię, którą pan zgłosił.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, ale dzisiaj proszę ją zreferować, bo musimy się do tego jakoś odnieść. Możliwe, że za dwa tygodnie będziemy nad tym głosować, jeśli będzie taka potrzeba.

Proszę.

Senator Grzegorz Matuszak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo Senatorowie!

Pozwoliłem sobie przygotować projekt stanowiska Komisji Kultury i Środków Przekazu Senatu w sprawie Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi. Pozwolę sobie króciutko przedstawić genezę tego stanowiska.

Otóż twórcami potęgi przemysłowej Łodzi byli między innymi Scheibler i Grohman. Henryk Grohman, wnuk Traugotta Grohmana, był jednym z prezesów spółki. W obrębie zabytkowej części fabrycznego centrum „Księży Młyn” zbudował willę, która była przystosowana do jego zainteresowań artystycznych. Mieściła się tam między innymi jego bardzo bogata kolekcja grafiki europejskiej, przekazana przed 1939 r. Uniwersytetowi Warszawskiemu. Po roku 1945 w jego willi, w której zachowało się wyposażenie, mieścił się żłobek zakładowy i przedszkole. W roku 1987 żłobek i przedszkole zostały zlikwidowane. Willa zaczęła popadać w ruinę, bo nikt się nią nie zajmował.

Ówczesne zakłady „Uniontex”, które były kontynuatorem zakładów Scheiblera i Grohmana, udzieliły użyczenia Jadwidze i Januszowi Pawłowi Tryznom, łódzkim plastynom, którzy od lat przygotowują niskonakładowe unikatowe książki, pokazywane na targach we Frankfurcie. W muzeum realizowano również inne bardzo ciekawe projekty, na przykład wystawy prac grafików. Między innymi Ewa Benesz-Brzezińska prezentowała tam swoje prace.

To już blisko dziesięcioletnie użyczenie uległo pewnym przeobrażeniom. W rok po użyczeniu zakład podzielił się bowiem na dwie spółki. Spółka „Uniontex” miała aktywa, a „Wester” wzięła długi i między innymi willę Henryka Grohmana. Spółka, co było do przewidzenia, znalazła się w takiej sytuacji, że ogłosiła upadłość. Sąd wyznaczył syndyka, który koniecznie chce tę willę sprzedać.

Tymczasem Tryznowie, którzy w tym obiekcie założyli Muzeum Książki Artystycznej i stali się bardzo znani w świecie, skierowali petycję – proszę, pokażę ją – do pana pośła Wenderlicha. Otrzymywali poparcie sejmowej komisji kultury, która ostatnio odwiedziła tę placówkę.

W swoim czasie poparła ich Polska Izba Książki, Polski Komitet do spraw UNESCO, a także sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu poprzedniej kadencji. Życzliwie odnosiła się do nich także rada miejska, ciepło odniosło się ministerstwo. Wszyscy byli za, tylko syndyk wystawił budynek na sprzedaż. Powstał nawet Paryski Komitet Obrony Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi.

Jaki jest stan obecny? Udało się powstrzymać eksmisję Muzeum Książki Artystycznej, ale syndyk wciąż chce sprzedać obiekt. Jeśli willę kupi przypadkowy nabywca, który otworzy tam na przykład drukarnię nalepek albo magazyn dżemów, to będzie to ostateczny koniec muzeum. Istnieje możliwość ocalenia tej placówki kulturalnej, która nic nie kosztuje ani miasta, ani państwa – sprzedaż jej wojewodzie za raczej symboliczną kwotę. Wojewoda wyraża gotowość. Ponadto chce, w ramach rozliczeń za utracone mienie zabużańskie, przekazać ten obiekt Tryznom.

Proszę państwa, w obecnej sytuacji sąd i syndyk oczekują rozmaitych opinii czy wręcz pewnych nacisków, które pozwolą wojewodzie kupić ten obiekt bez przetargu...

Sejmowa komisja kultury, która miała wyjazdowe posiedzenie w Łodzi, wyraziła swoje poparcie. Proszę bardzo, to są te inne opinie.

Dlatego chcę zaproponować, aby również nasza komisja, uznając, że jest to rzeczywiście niezwykle ciekawa placówka zajmująca się historią typografii i edytorstwa, pomogła ją ocalić i umożliwić dalszą działalność muzeum.

Tryznowie zgromadzili matryce do odlewania czcionek, pośród których są pochodzące z XVIII wieku, używane w Polsce, począwszy od dalekich granic zaboru rosyjskiego, a także używane w Polsce wszystkie rodzaje czcionek gotyckich i hebrajskich. Jest to wielki, można powiedzieć, unikatowy materiał z zakresu historii materialnej. Jeśli Tryznowie będą w stanie wejść w posiadanie tego obiektu, mogą liczyć na rozmaite europejskie środki pomocowe.

Stąd moja prośba czy propozycja.

Czy państwo mają ten egzemplarz? Nie.

To pozwolę sobie przeczytać ten tekst, a państwa proszę o zastanowienie się, czy możemy odnieść się do tego stanowiska na kolejnym posiedzeniu:

„Stanowisko Komisji Kultury i Środków Przekazu. Projekt stanowiska w sprawie Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi.

Komisja Kultury i Środków Przekazu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, po zapoznaniu się z informacjami na temat blisko dziesięcioletniej działalności Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi, prowadzonego przez Jadwigę i Janusza Pawła Tryznów – jeżeli państwo wyrażą życzenie, to zaproszę ich na następne posiedzenie, żeby przedstawili swój dorobek – wyraża uznanie dla dorobku tej unikatowej w zakresie historii typografii i edytorstwa placówki oraz przekonanie o potrzebie jej istnienia w przyszłości. Komisja wyraża ponadto opinię, że dla zachowania cennych zbiorów i rozwoju Muzeum Książki Artystycznej niezbędne jest utrzymanie ich dotychczasowej siedziby w willi Henryka Grohmana w Łodzi przy ulicy Tymienieckiego 24. Osiągnięcie tego celu będzie możliwe poprzez sprzedaż za symboliczną cenę przez syndyka PPU „Wester” wspomnianego obiektu wojewodzie łódzkiemu, a następnie twórcom muzeum, państwu Tryznom. Sprzedaż budynku, w którym od 1993 r. mieści się muzeum, przypadkowemu nabywcy będzie oznaczać likwidację placówki oraz istotną stratę dla polskiej kultury, czemu powinni przeciwdziałać przedstawiciele władz państwowych i samorządowych”.

Ponieważ dziś jest, jak państwo zapewne świetnie wiedzą, Światowy Dzień Książki, dlatego pozwoliłem sobie tę sprawę wywołać.

Jestem wielkim orędownikiem przyjęcia przez komisję senacką takiego stanowiska. Inicjatywa nie wymaga żadnych nakładów, żadnych czynności organizacyjnych. Pani minister Jakubowska obiecała, że ministerstwo również przygotowuje życzliwą opinię. To tyle.

Jeśli pan przewodniczący i Wysoka Komisja uznają to za zasadne, to zaproszę państwa Tryznów, żeby pokazali przynajmniej część swoich prac. Oni od wielu lat organizują polskie stoiska na targach książki we Frankfurcie. Skryptorium na ostatnich targach to ich dzieło. Naprawdę jest to placówka ze wszech miar zasługująca na poparcie. A ponieważ prywatnie jestem bibliofilem, sprawa jest tym bliższa memu sercu, aczkolwiek finansowo, rodzinnie ani w jakikolwiek inny sposób nie mam z nimi nic wspólnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę państwa, jeśli ktoś z państwa chce zabrać głos, to bardzo proszę.

Ja mam pytanie. Czy powinniśmy to potraktować jako stanowisko komisji? Czy nie będzie zrzeczniej, jeśli jako komisja zwrócimy się do bardzo konkretnego adresata, na przykład wojewody czy marszałka?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Grzegorz Matuszak:

To zależy od sądu, który wyznaczył syndyka, bo tylko prezes może wpływać na syndyka albo coś kierować do niego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Sprawa jest dość jednostkowa, ale bardzo ważna. Co więcej, myślę, że powinniśmy się do tego odnieść. Ale czy w formie stanowiska, czy w formie pisma do kogoś w sprawie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Pani Mecenasz, bardzo proszę.

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Beata Mandylis:**

Jeśli można wyrazić zdanie w tej kwestii... Wydaje się, że zdecydowanie nie do prezesa sądu, ponieważ prezes nie ma prawa wpływać na decyzję sądu w takich kwestiach, czyli kwestiach merytorycznych, na wydanie określonego wyroku. Jeżeli już, to może rzeczywiście do wojewody. Pismo paryskiego komitetu obrony muzeum jest bowiem skierowane do wojewody i do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi i zawiera prośbę o skorzystanie z prawa pierwokupu oraz załatwienie tej sprawy, że tak powiem, od tej strony. Dziękuję.

Senator Grzegorz Matuszak:

Zgadzam się. Oczywiście mogą być rozmaite możliwości rozwiązań. Nie chciałbym rozstrzygać o formie naszego apelu, ale chcę, żebyśmy się odnieśli do tej sprawy.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Chodzi o to, żeby w ogóle do tego się odnieść.

Czy ktoś z państwa ma w tej sprawie jeszcze jakąś sugestię?

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Kutz:

Myślę, że jeśli już ustaliliśmy adresata, to sprawa jest tak oczywista, że można to potraktować jako wniosek, dzisiaj to uchwalić i mieć to z głowy. Po co dalej procedować w tej sprawie?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Panie Marszałku, myślę, że moglibyśmy się umówić tak, że jutro z panem senatorem Matuszakiem jeszcze popracujemy nad tym tekstem. Rzeczywiście, skierujemy go do wojewody i byłoby dobrze, gdyby komisja nas do tego upoważniła.

A teraz poddam to pod głosowanie.

Kto jest za tym, aby komisja zajęła się tą sprawą, bez rozstrzygnięcia czy to jest stanowisko, czy to jest apel? Proszę bardzo.

(Głos z sali: Jednogłośnie.)

Dziękuję bardzo.

Przeciwnych nie ma i wstrzymujących się również nie ma.

W związku z tym umawiamy się, Panie Senatorze Matuszak, że jutro dopracujemy to, sformułujemy precyzyjnie, o jakiego adresata chodzi, i oczywiście w imieniu komisji skierujemy to pismo do wojewody.

Senator Grzegorz Matuszak:

Bardzo państwu dziękuję za tak szybką reakcję.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś sprawy różne?

Bo ja mam: 7 maja o 11.00 z inicjatywy pani senator Marii Szyszkowskiej odbędzie się konferencja pod tytułem „Moralność polityków w okresie transformacji”. Wydaje mi się, że ponieważ... Nie, powiem wprost. Pani senator jest członkiem naszej komisji, a ja mam zaszczyt prowadzić tę konferencję, dlatego uprzejmie zapraszam państwa senatorów na 7 maja na 11.00, byśmy mogli porozmawiać na bardzo ważny temat.

Czy pani senator Szyszkowska mogłaby uzupełnić?

Senator Maria Szyszkowska:

Podtrzymując to zaproszenie, chciałabym powiedzieć, że jutro lub dzisiaj w skrzynkach znajdują państwo zaproszenia na konferencję wraz z programem.

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Pani senator Berny, bardzo proszę.

Senator Maria Berny:

Ja mam krótkie pytanie. Być może rozśmieszę państwa, niemniej...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Właśnie, bo jest smutno, to żeby było wesoło.

Kto i ile płaci za te ekspertyzy, za te opinie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To krajowa rada płaciła?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Nie, za opinie płaci Senat.

(*Senator Maria Berny: Senat płaci?*)

Tak, Senat Rzeczypospolitej.

Senator Maria Berny:

A ciekawa jestem, jakie kwoty?

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Od kilkuset złotych do 1 tysiąca zł.

(*Senator Maria Berny: Do 1 tysiąca zł?*)

Do 1 tysiąca zł.

(*Senator Maria Berny: Dziękuję.*)

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Senator Kazimierz Pawelek:

Właśnie, ja też mam uwagę. Zdażyłem już przeczytać te opinie. Wczoraj dostałem je od państwa. Opinia pana Chełstowskiego wywołuje wrażenie, że on w ogóle nie przeczytał tego sprawozdania.

(*Senator Maria Berny: A ja głupia czytałam za darmo.*)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodniczący Ryszard Sławiński:

Dziękuję bardzo.

Muszę powiedzieć, że opinia doktora Bajki jest merytoryczna.

Z ekspertami tak jest, proszę państwa. Zawsze jest to związane z pewnym ryzykiem. Myślę, że to jest także informacja. Ale co dalej?

Bardzo proszę, czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś sprawy różne?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dziękuję bardzo.

Witamy bardzo serdecznie senator Dorotę Kempkę.

Właśnie chciałem uprzejmie poinformować, że zakończyliśmy dzisiejsze obrady.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Dziękuję bardzo serdecznie.

Pani Senator, zdażyła pani.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 17 minut 05*)

